Nr. 270. **Kraków, dnia 25 Listopada — Czwartek.** **Rok 1886.**

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Kraków, *24 listopada.*

Jeszcze w roku 1868 wniósł był ś. p. Kornel Krzeczunowicz w Sejmie projekt zmiany statutu krajowego w tym duchu. żeby marszałek, jako przewodniczący Sejmu, był przez Sejm wybierany. Wniosek ten, jak tyle innych, ugrzązł na dnie sejmowego kosza. Wnioskodawca ponowił go w roku 1869 — ale znowu skończyło się na odesłaniu wniosku do komisyi konstytucyjnej, która nie wniosła do Sejmu swego sprawozdania. Odtąd sprawa ta nie była w Sejmie wznawianą.

Sądzimy jednak, iż wniosek ten lepszego wart był losu. Sama data pierwszego wniesienia projektu, żeby marszałek był wybieralny, wskazuje, co było dla wnioskodawcy zewnętrzną do tego pobudką. Wiadomo, że w pierwszej konstytucyi szmerlingowskiej, t. j. w patentach lutowych, wszystkie austryackie ciała ustawodawcze miały prezydentów mianowanych — więc zarówno Izba poselska Rady państwa jak i Sejmy krajowe. Kiedy w roku 1867 liberalniejsza konstytucya grudniowa zastąpiła patenta lutowe, Izba poselska otrzymała prawo, które służy parlamentom wszystkich, jakotako konstytucyjnych państw, t. j. prawo wyboru prezydenta. Korona, która wówczas zrzekła się niejednego prawa, jakie poprzednio wykonywała, nie sprzeciwiła się tej zmianie — wybieralność prezydenta została wraz z innemi zmianami konstytucyi sankcyonowaną.

„Grudniówka" nie odpowiadała życzeniom autonomistów. Nie rozszerzyła ona samorządu do tego zakresu, jakiby odpowiadał interesom kraju naszego, stanowisku jego w monarchii, a co najważniejsza, jego narodowej odrębności i historycznej indywidualności. Autonomiści — a takim był całą duszą ś. p. Krzeczunowicz — usiłowali jeszcze ile możności złe naprawić. Oprócz wielu innych w tym celu usiłowań — między któremi prym trzyma rezolucya z roku 1868 — chciano podnieść znaczenie Sejmu, jako władzy ustawodawczej, w ten także sposób, żeby co do wybieralności przewodniczącego obradom postawić go na równi z Izbą poselską Rady państwa. I tak powstał ów wniosek Krzeczunowicza. Jakoż istotnie, skoro Sejmom krajowym służy władza ustawodawcza, skoro są one tak samo jak Rada państwa, tylko w szczuplejszym zakresie, czynnikiem ustawodawczym obok korony i złożoną jest przeto w ich ręce część udzielności państwowej — to nie powinne one co do swej własnej, wewnętrznej swobody, gorzej być postawione od parlamentu centralnego. Rzeczywiście też Sejm tak samo jak Izba poselska sam zatwierdza lub unieważnia wybory posłów, bez apelacyi — sejmowi posłowie są, tak samo jak deputowani do Rady państwa, nieodpowiedzialni za czynności poselskie — tak samo jak tamci nie mogą być bez zezwolenia Sejmu sądownie ścigani — i t. p. Mając te wszystkie prerogatywy innych ciał ustawodawczych — powinne by Sejmy i co do wyboru przewodniczącego być z niemi postawione na równi. Odpowiadałoby to ich znaczeniu, godności i stanowisku w konstytucyjnym ustroju — odpowiadałoby zaś przedewszystkiem zasadzie konstytucyjnej, która nakazuje ciała ustawodawcze całkowicie i we wszystkiem uczynić niezawisłemi od rządu.

Przeciw temu czyniono głównie ten zarzut, że korona nie może się zrzec prawa mianowania marszałka a rząd prawa wpływu na to mianowanie — ponieważ marszałek jest zarazem przewodniczącym i kierownikiem władzy wykonawczej, Wydziału krajowego, a na wszelką, nawet autonomiczną, władzę wykonawczą, administracyjną, rząd chce zawsze pewien wpływ mieć zastrzeżonym. Ale właśnie złem i zupełnie błędnem jest, zjednoczenie w jednej osobie przewodnictwa ciała ustawodawczego i kontrolującego, z przewodnictwem władzy wykonawczej. Jest to poniekąd tak, jak gdyby prezydent ministrów był zarazem prezydentem Izby poselskiej. On — marszałek — podpisuje wszelkie pisma Wydziału krajowego i wszelkie jego sprawozdania, on kieruje nie tylko obradami ale i czynnościami Wydziału, i wykonywa bezpośrednio administracyą. Błędy Wydziału krajowego mogą być i nieraz też są błędami marszałka — zasługi Wydziału często są zasługami marszałka — i o tych błędach czy zasługach, ma Sejm obradować pod laską tegoż samego znowu marszałka i sąd swój o nich wydać. Jestto oczywiście wielka anomalia.

Należy przeto rozdzielić godność marszałka, jako przewodniczącego Sejmu, od urzędu prezydenta podlegającej temu Sejmowi władzy wykonawczej, tj. Wydziału krajowego. I na tym też rozdziale polegał projekt śp. Krzeczunowicza. Sejm wybierałby sobie sam marszałka — zaś prezydenta Wydziału krajowego mianowałby cesarz albo z terna, przez Sejm przedstawionego — albo z grona wybranych przez Sejm członków Wydziału krajowego, którychby wówczas Sejm wybierał siedmiu, zamiast dotychczasowych sześciu — albo wreszcie, jak dzisiaj marszałka, z całego grona posłów sejmowych. Miałby wówczas rząd ten wpływ na władzę wykonawczą, jaki mu się potrzebnym wydaje, a miałby Sejm to prawo, które służy każdemu ciału ustawodawczemu, iżby sobie sam wybierał przewodniczącego. Marszałek stanąłby wtedy ponad temi wszystkiemi sprawami i sporami, jakiemi zawsze Wydział krajowy musi być w Sejmie nawiedzany — nie wytwarzałby się stosunek przykry między marszałkiem a tymi posłami, którzy krytykują postępowanie Wydziału — słowem: marszałek stanąłby przez to wyżej, niż teraz, kiedy wszelkie przeciw Wydziałowi pociski o niego osobiście się odbijają, jak tego dowodzi najlepiej prowokacya przez hr. Ludwika Wodzickiego wotum zaufania dla Wydziału (w r. 1880) i zupełne jego zsolidaryzowanie się z Wydziałem krajowym, który był wówczas przedmiotem tak silnych pocisków. Nie byłby marszałek narażony na tę niemiłą alternatywę, że albo musi pociski te znosić, albo też rezygnować. Sejm byłby również w akcyi swej swobodniejszy niż dzisiaj, kiedy nieraz przychodzi mu stawać w kolizyi ze swoim przewodniczącym.

Oto powody, dla których wznawiamy tę sprawę w nadziei, że Koła sejmowe zajmą się nią, jak na to zasługuje.

W obronie przemysłu domowego.

Wydział krajowy rozesłał do Wydziałów Rad powiatowych okólnik, zwracający ich uwagę na przemysł domowy, pouczający je, co się pod tym przemysłem rozumie i jak się nim opiekować należy. Do okólnika tego dołączono odpis odezwy, wysłanej w tej sprawie przez Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie.

Odezwa ta, datowana dnia 8 września b. r. opiewa jak następuje:

W myśl § 1 alinea 3 noweli przemysłowej z dnia 15-go marca 1883 (Nr. 63 dz. u. p.) cały przemysł domowy wyłączony jest z zakresu przemysłu, wszystkie więc rodzaje przemysłu domowego, nie należąc do zatrudnień przemysłowych, wyjęte są z pod postanowień ustawy przemysłowej.

Na ten przepis ustawy zwróciło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 8 października 1883 L. 61.638, wydanem na podstawie reskryptu minister. z dnia 16 września 1883 L. 26.701, uwagę wszystkich ck. Starostw, postanawiając oraz jak następuje: „Do zakresu przemysłu domowego należy w ogóle owa produkcyjna przemysłowa czynność, którą stosownie do miejscowych zwyczajów zajmują się w swych mieszkaniach poszczególne osoby bądź wyłącznie, bądź jako pobocznym zarobkiem, jednakowoż w ten sposób, że do tych przemysłowych czynności, jeżeli ich nie wykonują tylko osobiście, nie używają przemysłowych pomocników (czeladników, terminatorów), lecz ograniczają się na współudziale członków własnej rodziny, będących oraz ich domownikami.

Z powyższego wynika, że wszyscy trudniący się przemysłem domowym w rozumieniu ustawy nie potrzebują wcale kart przemysłowych ani konsensu, aby go mogli prawnie wykonywać, zwłaszcza, że nie posiadając z reguły warunków przepisanych §-em 11, 12, 13 i 14 noweli nie mogliby i nie powinniby ich nawet uzyskać.

Nie potrzebują oni także posiadać kart przemysłowych w tym celu, aby mogli sprzedawać swe wyroby na targach tygodniowych, ponieważ według §-fu 62 ustawy z dnia 29-go grudnia 1859 (Nr. 227 dz. u. p.) każdy ma prawo przybywać na targ z towarami, któremi obrót handlowy jest dozwolony, a to, o ile rodzaj targu przypuszcza handel tymi towarami, i o ile sprzedaż ich nie jest zależną od konsensu, według § 66 zaś tej ustawy przedmiotami handlu na targach tygodniowych są między innemi także wyroby należące do ubocznych zatrudnień włościan okolicznych, zatem wyroby przemysłu domowego. Nawet w tym wypadku wyjątkowym, gdyby niektóre wyroby przemysłu domowego dały się zaliczyć do kategoryi przedmiotów nie objętych przytoczonym § 66, dozwolona jest ich sprzedaż na targach tygodniowych w takich miejscowościach, w których już dotychczas bywają przypuszczani także zamiejscowi producenci z takiemi przedmiotami targowymi.

Przemysł domowy wolny jest nadto w myśl szacownej odezwy z dnia 1 czerwca 1882 L. 9650 pr. od podatku zarobkowego, a Świetne Prezydyum c. k. Namiestnictwa zapobiegło niejednokrotnie mylnemu zastosowaniu przepisów pod tym względem.

Praktyka jednak podwładnych władz politycznych nie zawsze odpowiada intencyom ustawodawcy i Świetnego Prezydyum c. k. Namiestnictwa otaczającym troskliwą opieką nasz przemysł domowy.

Sprawozdaniem z dnia 23 listopada r. z. L. 4170 zawiadomił nas Wydział powiatowy w Kolbuszowy, że dnia 5 listopada r. z. na targu w Majdanie c. k. żandarmerya skonfiskowała włościanom Józefowi i Łukaszowi Wiącek z Woli Raniżowskiej, trudniącym się przemysłem domowom, czapki sukienne z tego powodu, iż nie mogli wykazać się kartami przemysłowemi. Jakkolwiek dochodzenia przeprowadzone za uprzejmem pośrednictwam adjutantury c. k. 5 komendy żandarmeryi krajowej nie zdają się potwierdzać prawdziwości powyższego faktu, a to z powodu, że dnia 5 listopada r. z. był czwartek, targi zaś w Majdanie odbywają się każdego poniedziałku, tudzież, że o owej konfiskacie nie ma wzmianki ani w protokóle zwierzchności gminnej ani w protokóle i księdze służbowej posterunku żandarmeryi w Majdanie, mimo to jednak nie jest bynajmniej wykluczonem, że w powiecie Kolbuszowskim zwłaszcza w Majdanie istnieje podobna praktyka. W tem przekonaniu utwierdzają nas okoliczności przytoczone w przedstawieniu kolbuszowskiego Wydziału powiatowego do Świetnego c. k. Namiestnictwa z dnia 15 lipca r. z. L. 1434 przeciw orzeczeniu tamtejszego c. k. Starostwa, na mocy którego wykluczono przemysłowców kolbuszowskich od uczęszczania ze swymi towarami na targi majdańskie. W przedstawieniu tem przytoczono powody skłaniające zwierzchność gminną w Majdanie do takiego wykluczenia, a mianowicie, że czyni to w skutek polecenia c. k. Starostwa jakoteż z powodu nie posiadania kart przemysłowych. Zwierzchność gminna nie czyni tu żadnego wyjątku na rzecz przemysłu domowego, więc wyroby przemysłu domowego są wykluczone z targów majdańskich.

W powiecie żółkiewskim znajduje się przemysł domowy w podobnie niekorzystnych warunkach. Wprawdzie nie możemy tu przytoczyć żadnego szczegółowego wypadku, wszelako otrzymaliśmy w krótkiej drodze wiadomość od p. inspektora podatkowego w Żółkwi, że tylko posiadacze kart przemysłowych mogą sprzedawać swe wyroby na targach tygodniowych w tamtejszym powiecie.

Lwowskie targi tygodniowe są zupełnie nieprzystępne dla tych, którzy trudnią się szewstwem jako przemysłem domowym. Według informacyi otrzymanej w krótkiej drodze lwowski magistrat rozporządził do l. 42.716 r. 1883, 52.347 r. 1883, i 5.751 r. 1884, że na targowicę należy przypuszczać tylko takich szewców z prowincyi, mianowicie kulikowskich i grodeckich, którzy mają kartę przemysłową na rzemiosło szewskie, i wymienił imiennie tylko czterech szewców grodeckich, którzy posiadają karty przemysłowe — i że inni szewcy zamiejscowi, prócz powyższych nie mają być przypuszczani z obuwiem na targowicę. Magistrat lwowski wbrew przepisom ustawy nie dopuszcza żadnego wyjątku na rzecz przemysłu domowego. (D. n.)

Socyalizm w Stanach Zjednoczonych.

Walka pracy z kapitałem uchodziła do niezbyt dawna za smutny przywilej starego świata. — Mniemano powszechnie, że namiętności rozbudzone nierównością losu, muszą ostygać na zachodniem wybrzeżu Atlantyku, a olbrzymie obszary Ameryki Północnej uważano przez długie lata za niezgłębiony rezerwoar, przeznaczony dla odpływu bezrolnej ludności z Europy.

Z niedowierzaniem przyjmowano na kontynencie europejskim pierwsze nadchodzące z za oceanu skargi na ciągłe pogarszanie się stosunków socyalnych w Ameryce. Dziś, gdy coraz częściej nadchodzą ztamtąd wieści o zmowach, demonstracyach i ulicznych starciach, rzeczywisty stan rzeczy zaczyna się przedstawiać w całej swej grozie, a pilny badacz dostrzega na drugiej półkuli dobrze mu znane objawy, przystosowane do miejscowych warunków i powiększone do właściwej amerykańskim horyzontom miary.

Kolonizacya europejska zaludniła z biegiem lat dziewicze stepy Stanów Zjednoczonych. Siekiera kolonisty wytrzebiła lasy a pług dociera już do obszarów, które ustawa oddała w posiadanie nielicznym plemionom indyjskim. Nic więc dziwnego, że coraz mniejsza ilość przybyszów znajduje odpowiedni kawał roli, i że przeważna ich część tonie wśród wielkomiejskiego tłumu. Cyfry statystyczne przekonywają nas, że wzrost ludności rolniczej nie dotrzymuje już od dawna kroku ciągłemu pomnażaniu się ludności miejskiej. Podczas gdy przed stu laty na tysiąc obywateli Stanów Zjednoczonych, wypadało 33 mieszkańców miast, stosunek ten zmienił się z biegiem czasu tak znacznie, iż dziś na tysiąc mieszkańców całego kraju znajdujemy ich 225 w miastach. Między ludnością zamieszkałą poza murami miejskiemi napotykamy jeszcze znaczny procent osób nie trudniących się rolnictwom, tak, że liczba uprawnionych do głosowania rolników, nie wynosi już nawet połowy ogólnej liczby wyborców.

Ten radykalny przewrot stosunków musiał przyspieszyć rozwinięcie się organicznej choroby społeczeństwa, a przyspieszył je również sposób, w

Przeciągnięta struna.

Nowella
przez Hajotę.

Szkoda kwiatów, które kwitną w ustroni
I nikt nie zna ich barw świeżych i woni,
Szkoda pereł, które leżą w mórz toni....
(Asnyk.)

I.

— Taka to już moja dola, — rzekł mój przyjaciel, opuszczając swoją poczciwą rękę na kolano, któregoby się nieboszczyk Atlas nie był powstydził.

Może mi kto zaprzeczy, ale ja twierdzę stanowczo, że ręce równie dobrze jak twarz mają każda swój odrębny wyraz. — Bywają ręce złośliwe, figlarne, hipokondryczne, przewrotne, sprytne, idyotyczne, szlachetne, niebezpieczne, wreszcie — poczciwe.

Mój przyjaciel miał właśnie taką *poczciwą* rękę. Była szeroka, tłusta, o dość długich, płasko zakończonych palcach, delikatna w ujęciu, pomimo swej olbrzymiej siły i lekka, gdy chodziło o dotknięcie się czegoś wątłego.

Co do mnie, byłbym z ufnością powierzył tej ręce najbardziej filigranowy przedmiot i dziwiło mnie też bardzo że moja kuzynka, Gabrunia, wzdragała się z oddaniem jej swego serca i przyszłości, pierwsze bowiem, jako dwadzieścia sześć lat bijące, mogło już nabrać pewnej... konsystencyi w swoich wrażeniach, a druga, jako panny bezposażnej, sieroty w domu krewnych dalekich wychowanej, przedstawiałą się istotnie wcale krucho.

Mój przyjaciel Kazimierz przywiązał się do niej tak poczciwem sercem, jak poczciwą ręką chciał się z nią przed ołtarzem połączyć; starał się już lat kilka, jeździł, wzdychał, czekał, ale panna była niewzruszona.

Wdzięki jej, delikatne wdzięki bardzo jasnej blondynki, zaczynały już więdnąć; bezcelowe, na wsi pędzone życie, zaczynało rozgoryczać trochę jej łagodne, marzące, powolne usposobienie; widziała, że moja ciotka, a jej opiekunka, jednej chwili pozbyłaby się jej z domu, martwiła się tem, przemyśliwała o stworzeniu sobie samodzielnego bytu, czując doskonale, że tego nigdy nie potrafi a pomimo to pan Kazimierz odjeżdżał zawsze z kwitkiem i teraz byłby także odjechał, gdybym go na konfesatę do swego pokoju nie zabrał.

Jak zwykle, przyjechałem tego roku spędzić parę wakacyjnych tygodni i od rana do wieczora tuczyłem się wszystkiem, co wieś w końcu czerwca dać może: ostatkami szparagów i pierwocinami czereśni, kurczętami i wonią jaśminów, róż i sianożęci, kwaśnem mlekiem i blaskami księżycowych nocy.

Ta wioseczka, dobrze zagospodarowana, cicha, odsunięta zarówno od szyn kolei żelaznej jak od pędzących po nich prądów nowszej cywilizacyi, wydawała mi się jakimś dobrym, starannie w słomie życiowej stagnacyi przechowanym owocem przeszłości. — W stolicy, w której, po skończeniu przed paroma laty uniwersytetu, otworzyłem — mało jeszcze odwiedzaną niestety — kancelaryę adwokacką, tak zupełnie inaczej wszystko żyło, ruszało się, mówiło, śmiało i płakało!

I dziwna rzecz, — ta Gabrunia, którą ja tylko tak chropowato i nie gramatycznie uparłem się nazywać, bo dla wszystkich innych była ona Elą, melodyjnie brzmiącą, poematy Słowackiego przypominającą Elą ta Gabruuia, chociaż młoda jeszcze i piękna, wydawała mi się tu najstarszym, wprost archaicznym zabytkiem.

Nigdy w Warszawie nie spotykałem takich dojrzałych panien, któreby nosiły wieńce z bławatków nad czołem, rozpuszczały włosy poniżej kolan, (bo też co prawda, mało która mogłaby się takiego marnotrawstwa blado-złotej peli dopuścić), które, czy to pijąc herbatę, czy krająć chleb, wyglądałyby zawsze jak przed chwilą spadłe z obłoków i za chwilę wznieść się tam mające, które robiłyby wrażenie jakichś istot odrębnych, żyjących w swojej własnej a dla innych niemożliwej atmosferze, o nieokreślonych, niepochwytnych dla zwykłych zmysłów barwach, woniach, światłach i cieniach.

Gabrunia, — chciałem powiedzieć Ela, — była romantyczką w każdym calu, żyjącą bohaterką przeżytych już romansów, w dodatku stała po za progiem tej szczęśliwej, pierwszej młodości, w której różowem oświetleniu każde dziwactwo wydaje się nowym urokiem, — a pomimo to nie była śmieszną.

Było coś tak na wskróś szczerego w jej przesadzonym sentymentalizmie, tyle nieopisanego wdzięku w każdej jej ekscentryczności, tyle przytem smutku i tęsknoty i żalu i dobroci wyglądało na ten świat boży przez jej szafirowe, śliczne oczy, że mimowoli trzeba się było zachwycać nią, ruszając ramionami i litować, irytując zarazem.

Ciotka moja, wdowa od lat kilkunastu, czynna, energiczna, rozkochana w swoim jedynaku, który z nadzwyczaj umiarkowaną żądzą wiedzy, dawał się przepychać z klasy do klasy w gimnazyum gubernialnego miasta, dokuczała jej często, bardziej przez prędkość, niż złą wolę.

W gruncie była do niej przywiązaną, bo Ela posiadała tajemniczy dar wkradania się w serca otaczających, — ja sam chwilami byłbym się dał za nią porąbać, — życzyła jej jak najlepiej. Ale dla tego właśnie byłaby pragnęła wypchnąć ją conajprędzej z domu na małżeńskim wózku, bo praktycznym swym rozumem oceniała niewesołe położenie biednej dziewczyny.

— Co ona z sobą zrobi? — mówiła do mnie czasem, — takie to ślamazarne, nieradne, a tkliwe i dobre. Ludzie zdepcą i sponiewierają, jak się między nich dostanie, — a przecież wiecznie tu siedzieć nie może. Pół biedy jeszcze, dopóki mnie starczy na świecie; choć to jakaś stryjeczno-babeczna mego nieboszczyka, opiekowałam się nią, Bóg widzi, jak własną córką; niczego jej nie żałuję, — guwernantkę nawet francuskę miała, ale co będzie potem?... Lucyś (ów jedynak), ożeni się; niepodobna, żeby mu była ciężarem. I proszę cię: odrzuca taką doskonałą partyę, jak ten pan Kazimierz! A toż inna, na jej miejscu, trzewikiby pogubiła, lecąc za niego. Zamożny, przystojny, okazały, zacności chłopak!

— To prawda, — przerwałem, — nie było lepszego kolegi na świecie.

Bo Kazimierz dzielił ze mną gimnazyalną ławę i odtąd datowała się przyjaźń nasza.

— No, powiedz tylko! I dobrze ma w głowie, a ona jak nie chce tak nie chce. Już mnie ostatnia niecierpliwość porywa na tę dziewczynę. Bo to w dodatku takie skryte, że się niczego od niej niej nie dopytasz.... Wiesz co, Bolesiu, — dodała ciotka, zwracając się ku mnie, jakby natchniona nagłą, szczęśliwą myślą, — żebyś ty tak z nią pogadał i do rozumu jej przemówił. ....

— Ja? — zawołałem podskakując na krześle z dziwną odrazą do udzielenia tej praktycznej lekcyi życia mojej romantycznej kuzynce.

— Dla czegóżby nie? Przecież jesteście spokrewnieni. A bodaj, czy ona ciebie nie najwięcej z nas wszystkich uważa. Trzeba ci było widzieć, jak szykowała twój pokój, własną ręką powłóczyła czystą pościel, zakładała firanki. Nie chcę być złośliwą, ale to chyba każdego w oczy bije, że Ela ma nogi z galarety, a ręce z masła. Co stąpnie, to się o coś zawadzi, co weźmie to upuści, a tymczasem, gdy szło o twoje wygody, kręciła się jak fryga. I to tak każdego roku bywa.

— Czemuż mi ciocia o tem nigdy nie mówiła? — zapytałem machinalnie, sam żadnej wagi do tej frygowatości galaretowatych nóżek Eli nie przywiązując.

— Nie mówiłam? No, to musiałam zapomnieć. Nie możesz przecież żądać, żebym ciągle o niej myślała. Dosyć mam własnych kłopotów na głowie. Oto teraz Lucyś...

— Więc ciocia sobie życzy — przerwałem, wiedząc z doświadczenia, że temat Lucysia raz poruszony, przeciągnie naszą rozmowę w nieskończoność, — ciocia sobie życzy, żebym namówił Gabrunię do wyjścia za Kazia?

— Naturalnie. Nie mógłbyś jej oddać większej przysługi. Dziewczyna zmarnuje się, bo, że nikt inny o nią nie zapyta, to jasne. Tacy panowie Kazimierzowie na kamieniu się nie rodzą, a dla kawalerów, co się jeszcze po okolicy plączą, w każdym dworze znajdzie się po parę panien młodszych i posażniejszych.

W parę dni po tej rozmowie przyjechał mój przyjaciel.

Zabawił z kwadrans w saloniku z ciotką, Elą i ze mną, z pół godziny w ogrodzie z samą Elą, gdzieśmy ich dyskretnie zostawili; poczem szybkim krokiem wyszedł na dziedziniec i tak desperacko skinął na swego Wojciecha w piaskowej liberyi, że domyśliłem się nowej rekuzy.

Żal mi się zrobiło biednego Kazia, prośba ciotki stanęła mi w pamięci, wybiegłem żywo za nim i zabrawszy przemocą do siebie, bo mi się wydzierał, wysłuchałem całej spowiedzi tego rozżalonego, złotego serca, zakończonej owym wykrzyknikiem:

— Taka już moja dola!

Im żywiej z nim współczułem, tem bardziej gniewała mnie niewzruszoność mojej kuzynki.

Czego ona istotnie może więcej żądać od losu?

(C. d. n.)

jaki kapitaliści amerykańscy zwykli używać swej potęgi. Niepospolity talent jednoczenia rozproszonych sił jest bezwątpienia jedną z przyczyn szybkiego rozwoju Stanów Zjednoczonych, ale nieodzownem następstwem tego wspólnego działania bywa także skupienie całych gałęzi przemysłu w ręku jednego grona przedsiębiorców i wytwarzanie zgubnego monopolu. Olbrzymie stowarzyszenia i spółki w Ameryce Północnej nie lękają się współzawodnictwa i nie stosują płacy robotnika do przyjętej w sąsiedztwie normy. Rozporządzając dostatecznym kapitałem, by módz przetrzymać czasy bezrobocia, dyktują one robotnikom warunki, niewzruszone i niezmienne na całej przestrzeni pokrytej siecią fabryk do jednego towarzystwa należących.

Ten sam jednak monopol wyzyskiwania korzystnych stosunków utrudnia nowym osadnikom osiedlanie się na nieuprawionych dotychczas obszarach. Potężne towarzystwa kolei żelaznych zastrzegły sobie prawo pierwszeństwa w nabywaniu ziemi, a objąwszy następnie w posiadanie bezbrzeżne amerykańskie stepy, oczekują dziś one spokojnie chwili, w której tę samą ziemię za stokrotną cenę będą mogły odprzedać. W ogromnej przestrzeni w Stanie Teksas, nie ma już obecnie ani jednego kawałka roli, któryby nie był prywatną własnością, chociaż na jednej mili kwadratowej znajdujemy tam zaledwie sześciu mieszkańców. Ziemia ta będzie dopiero do nabycia wówczas, gdy cena jej dojdzie do nieznanych dziś rozmiarów.

Dla złamania tej jednolitej potęgi wystąpili robotnicy amerykańscy uzbrojeni w siłę solidarności. Mniejszość, złożona przeważnie ze świeżo przybyłych emigrantów, dążyła do skierowania całej akcyi na drogę gwałtownych przewrotów. Większość, która dziś całą sprawę ujęła w swe ręce, grupuje się około Związku Rycerzy Pracy i uważa walkę przy urnie wyborczej za jedyny skuteczny i dozwolony środek. Po raz pierwszy wystąpili robotnicy amerykańscy ze samodzielnym kandydatem przy tegorocznym wyborze prezydenta Nowego-Yorku. Kandydatem ich był znany autor i mowca, Henryk George, a chociaż stronnictwo ich nie odniosło zwycięstwa, to jednak bardzo poważne głosy przepowiadają chwilę, w której szala przeważy się na ich stronę.

Związek Rycerzy Pracy rozgałęzia się i wzrasta z każdym rokiem. Według ostatnich sprawozdań liczył on we wrześniu b. r. 702,904 członków, a kierownicy związku obliczają, że jeżeli liczba członków będzie wzrastać w dotychczasowym stosunku, dojdzie ona z końcem przyszłego roku do dwóch milionów. O dążeniach tego stowarzyszenia można nabrać pojęcia ze słów, które Wielki Mistrz związku, Powderly, wygłosił na walnem zgromadzeniu w Ryszmondzie. „Przed dwudziestu kilku laty — mówił ten kierownik ruchu robotniczego — wypowiedziano walkę niewolnictwu w Stanach południowych; ale niewolnictwo nie wychowywało tam milionerów. Dziś istnieje inne nowożytne niewolnictwo, którego potęga chłoszcze robotników, dzierżawców i większą część ludu, które zapewniło sobie usługi prawodawców i sędziów, które wykarmiło w tym kraju tysiące milionerów potem robotników i wyzyskiwaniem ludu. Ta olbrzymia i przewrotna potęga pieniężna jest odpowiedzialną za rozwój anarchizmu. Naszem zadaniem będzie wychować robotników na rozumnych i inteligentnych obywateli Rzeczypospolitej. Gdy zginie potęga monopolu, nie będzie także anarchizmu. Przejdźmy się dziś po fabrykach, po kopalniach, po pracowniach, a spotkamy tam kobiety i dzieci, zajęte od rana do nocy. Dzieci nie korzystają z nauki szkolnej, a czynnikami życia rodzinnego są tam bezmyślność, nędza i brutalność. Oto są skutki pieniężnego monopolu. Nie stajemy do walki wyłącznie we własnym interesie; walczymy za uciśnioną i cierpiącą ludzkość, a każdemu, kto jęczy w więzach, narzuconych mu przez ciemięzcę, podajemy pomocną dłoń".

Jak widzimy, nie brak w tej mowie oddźwięków znanych haseł socyalistycznych. Walka związku Rycerzy z monopolem wielkich amerykańskich spółek nie jest w istocie niczem innem jak tylko walką pracy z kapitałem, przeniesioną na grunt Nowego Świata. Należy jednak przyznać, że w mowie Wielkiego Mistrza nie widzimy ani namiętnych wycieczek przeciw prawu własności, ani złowrogich pogróżek, które niestety weszły w zwyczaj na robotniczych zebraniach z tej strony oceanu. Podstawą całego programu Rycerzy jest opieka silniejszych nad słabszemi i szerzenie oświaty. To właśnie zjednało im sympatyę w oświeconych warstwach amerykańskiego społeczeństwa i w tem spoczywa ich siła.

Program ten może jednak, nawet przy najoględniejszem jego wykonaniu, wywołać w Stanach Zjednoczonych uśpioną od lat wielu, a zawsze mimo to groźną kwestyę, może on wzniecić nowy ruch między ludnością murzyńską. Potomkowie dawnych niewolników, stanowiący dziś w południowych Stanach sześciomilionową ludność, używają wprawdzie wszystkich swobód i praw obywatelskich, lecz materyalny ich stan pogarsza się bezustannie. Znawcy tamtejszych stosunków zapewniają, iż niejedna rodzina murzyńska przeklina dzień, w którym ją obdarzono wolnością. Nie posiadając własności, stanowią dziś murzyni w Stanach południowych liczny proletaryat, dostarczający fabrykom taniego robotnika i nielitościwie wyzyskiwany przez fabrykantów, a ta właśnie taniość pracy ludzkiej na południu ułatwia przemysłowi tamtejszemu współzawodnictwo z fabrykami w Stanach północnych; wpływa na obniżenie płacy w całym kraju. Biali robotnicy usiłowali już nieraz wciągnąć murzynów w sferę agitacyi socyalnej i zachęcić ich do wywalczenia sobie lepszej doli. Wszystkie te usiłowania rozbijały się jednak o niewykorzenione przesądy, stanowiące nieprzebytą zaporę między obiema rasami. Rycerze Pracy, których program obejmuje całą ludność roboczą bez różnicy płci, wyznania lub rasy, zwrócili obecnie baczniejszą uwagę na położenie swych czarnych towarzyszy. Otworzyli im oni wstęp do związku, a wobec energii i przezorności, jaką się kierownictwo tego stowarzyszenia odznacza, można się spodziewać, że organizacya będzie odtąd między ludnością murzyńską szybsze czynić postępy. Już pierwsze usiłowania w tym kierunku wywołały popłoch między fabrykantami i plantatorami na południu. Nienawiść plemienna może tam nadać kwestyi socyalnej nieznane gdzieindziej rozmiary, a sprawa robotnicza, skierowana na północy na legalne tory, może stać się na południu zarzewiem walki domowej tym razem nie o indywidualną wolność, lecz o chleb powszedni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 listopada.

Trzydziestu wyborców miasta Lwowa wezwało, posłów miasta Lwowa na Sejm krajowy dra Bernarda Goldmana i Tadeusza Romanowicza aby przed sesyą sejmową zdali sprawę ze swych czynności poselskich i rozwinęli program dalszej działalności. Posłowie ci porozumiewają się obecnie w tej sprawie z kolegami swymi, posłami sejmowymi ze Lwowa drem Smolką i drem Czerkawskim, i gotowi są przed sesyą sejmową przed wyborcami stanąć. Ostatni raz zdawali oni sprawę ze swych czynności w roku 1885.

Według *N. fr. Presse*, Sejm miałby się zebrać 9 grudnia i obradować do 17 — poczem nastąpiłaby przerwa świąteczna, po której obrady Sejmu trwałyby do 20 stycznia. W ten sposób, licząc, że po świętach dopiero 8 stycznia Sejm się zbierze — a to z powodu ruskich świąt — miałby Sejm do obrad swych pozostawione wszystkiego 26 dni czasu.

Gas. Nar. pisze:

„Z powiatu kamioneckiego donoszą nam o naruszeniu granicy kraju. Dnia 19 b. m. między Baryłowem a Wolicą, powiatu kamioneckiego, przeszedł z zagranicy inżynier rosyjski na terytoryum austryackie i przy pomocy trzech ludzi zrektyfikował granicę w ten sposób, że zabrał do trzech morgów gruntów włościańskich galicyjskich. Na miejscach zajętych, komisya rosyjska usypała zaraz kopce. Wójt z Wolicy, składa dziś sprawę z tego wypadku w starostwie kamioneckim, a nadgraniczna straż skarbowa doniosła już władzy swej poprzednio o fakcie, sprawdziwszy go na miejscu.

„Nie wątpimy, że Wydział krajowy upomni się z całą energią o to naruszenie granicznego terytoryum."

Polit. Corr. donosi: Rząd rosyjski wezwał rząd austryacko-węgierski do komisyjnego ustalenia linii granicznej wzdłuż powiatów miechowskiego i olkuskiego i odpowiedniego terytoryum galicyjskiego. Linia graniczna w tych punktach skutkiem uszkodzenia lub usunięcia słupów granicznych zatarła się – co szkodliwie wpływa na stosunki granicznej ludności. Mięszana komisya, złożona z reprezentantów obu rządów, zbierze się wkrótce, ażeby przez uregulowanie granicy złe usunąć.

Zabierając głos w sprawie ostatniej broszury o austryackiej sile zbrojnej powiada *Kreuzzeitung*, iż jest rzeczą pewną, że naczelni kierownicy ausryackiej siły zbrojnej wszystko czynią, aby przez uwzględnienie postępów kunsztu wojskowego postawić ją w gotowości do wojny, przez co armia austryacka, jak spodziewać się należy, stanie się dzielnym i godnym zaufania sojusznikiem armii niemieckiej.

Paryski *Monde* donosi z Wiednia, że rząd austryacki postanowił wskutek ostatniej noty papieskiej wziąć inicyatywę i wezwać mocarstwa, mające poddanych katolickich, iżby w poruszonej kwestyi poczyniły rządowi włoskiemu przedstawienia 1) co do propagandy antikatolickiej, 2) co do ubliżania powadze papieża. Dowiedziawszy się o tem, miał wysłać hr. Robilant pismo do mocarstw, w którem powiada, że demonstracyj antiklerykalnych rząd powstrzymać nie może, gdyż konstytucya na tego rodzaju objawy pozwala.

Niespodzianką dla zbierającego się jutro parlamentu niemieckiego będzie projekt wojskowy, przyjęty jednogłośnie przez Radę związkową. Czego się ustawa domaga, ile żąda i na co mają być obrócone nowe ciężary podatkowe, o tem wszystkiem trudno wiedzieć, bo wszystko trzymane jest w tajemnicy. Mówią, że idzie o pomnożenie wojska o 15.000 ludzi. Opowiadają dalej, że podwyższenie wydatków wojskowych dosięgnąć ma takiej samej cyfry jak w r 1880. Wtedy przyznała konserwatywno-narodowo-liberalna większość rocznego naddatku 40 milionów na wojsko. Jeżeli teraz rząd zażąda znowu takiej samej sumy, to niemieckie wydatki wojskowe w przeciągu lat 7 zwiększyłyby się o 80 milionów, nie licząc w to nadzwyczajnych wydatków. Czyni to na każdą głowę ludności prawie 2 marki przewyżki. *Post* i *Reichsbote* starają się zjednać umysły dla kolosalnych żądań militaryzmu.

Now. Wr. podnosi fakt przywrócenia prawidłowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Francyą. Podczas gdy dziś lub jutro, powiada ten dziennik, nastąpić mogą wypadki, które zrodzą potrzebę wysłania na dłuższe urlopy posłów Staala i Łobanowa, Niemcy powinni rozważyć dokładnie następstwa przybycia Laboulaya do Petersburga i powrotu Mohrenheima do Paryża, aby i wyjazd hr. Szuwałowa z Berlina nie okazał się potrzebnym. Rosya żywi szczere pragnienie utrzymania przyjaźni z Niemcami i dostatecznie go dowiodła. Ks. Bismark zrozumie wszakże, że to życzenie nie może nakłonić rządu rosyjskiego, aby poświęcił mu swoje interesa.

Swiet zwraca uwagę na groźną siłę, rosnącą nad granicą rosyjską z Chinami. Mowa tu o Mandżuryi, którą rząd chiński zdołał już tak zaludnić i uzbroić, że dziś mogłaby ona wysłać na pole walki z Rosyą 280,000 żołnierza, zaopatrzonego w broń europejską. Chiny przysposabiają się do ewentualnej z Rosyą wojny. *Swiet* ostrzega Rosyę przed niebezpieczeństwem i radzi jej zaludnić i uzbroić kraj usuryjski.

Związek konserwatywny w izbie belgijskiej oświadczył się po burzliwych rozprawach przeciw osobistemu obowiązkowi służby wojskowej, a przemawiał za zatrzymaniem systemu zastępstwa. Przytaczane przez przeciwników osobistej służby wojskowej powody różnej były natury. Jedni obawiali się pozbawienia kraju osób chrześciańskim duchem przejętych, inni znowu wyrażali obawę, iż zaprowadzenie tej reformy sprowadzi upadek większości. Najznakomitsi członkowie lewicy jak Frère-Orban, Ten i Bara również oświadczyli się przeciw osobistemu obowiązkowi służby wojskowej. Lewica ma się wstrzymać od głosowania.

Badanie dziecka.

Jeden z wybitniejszych warszawskich uczonych p. J. Wł. Dawid, który zaszczytnie dał się poznać z wydanej niedawno w Warszawie cennej pracy p. t. „Zaraza moralna", powziął zdaniem naszem doniosłą myśl zastosowania zbiorowego badania do celów umiejętnej psychologii, na wzór tego, jakie z najlepszym dla nauki pożytkiem używane bywa w rozmaitych działach nauki o człowieku (antropologii i etnologii). Na początek zaleca p. Dawid zbieranie spostrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem z różnych sfer społecznych w celu poznania duchowego życia dziatwy i młodzieży naszej w rozmaitych okresach jego rozwoju, a w następstwie utworzenia typu dziecka polskiego. Myśli swoje wyłożył p. Dawid w rozprawie drukowanej w *Przeglądzie pedagogicznym*, która wyszła obecnie w osobnem odbiciu nakładem ruchliwej księgarni wydawniczej p. Paprockiego i Ski w Warszawie p. t „Program postrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem, od urodzenia do 20 roku życia. Przewodnik, ułatwiający poznanie dziecka. 1886".

Ważność wszechstronnego poznania dziecka wykazuje autor z przekonywającą siłą dowodów. Nie będziemy tutaj przytaczali toku jego rozumowań, cechujących głębszy umysł, natchniony zacnem ocenieniem potrzeb naszego społeczeństwa, a zarazem zrozumieniem zadań ścisłego umiejętnego badania. Poznanie dziecka przyczyniając się do rozwoju teoryi psychologicznej niewątpliwie oddać musi usługi i wychowawczej praktyce.

Słusznie powiada p. Dawid, że wychowanie narodowe uwzględniać powinno właściwości cechujące nasz naród. Wskutek tego teorya i sztuka wychowawcza, tworzona i zalecana przez Niemców i Anglików, nie może być bezwzględnie stosowana w wychowaniu polskiego dziecka. Do pewnego stopnia inaczej wychowywać należy małego Anglika, a inaczej małego Polaka. Niezbędne zmiany i zastosowania teoryj pedagogicznych dotyczą tak celów jak i środków wychowania. O ile pewne uczucia i zdolności i t. p. jednakowo mniej więcej są rozwinięte w każdej rasie, o tyle w każdym systemie wychowawczym mają jednakową wartość. Lecz niektóre uczucia i zdolności powiada dalej autor, u pewnego narodu zbyt słabo uwydatniają się, inne znowu objawiają się w stopniu wyższym, niż to w życiu w ogóle jest pożądanem, Wychowanie przeto każdego narodu niejednakowe ma zadania. W kształceniu Polaka, położyć trzeba większy nacisk na takie przymioty, które u Niemców dziedzicznie dość silnie są rozwinięte, lub udzielają się z łatwością dziecku z otoczenia, na które zatem podagog niemiecki mniej zwraca uwagi. Z drugiej strony wychowując Polaka szczególniej pracować winniśmy nad wykorzenieniem niektórych jego wad narodowych i dziedzicznych, których naprzykład Anglicy w tym stopniu nie posiadają. Podobnież, stosując różne środki i metody wychowawcze, wiedzieć powinniśmy o ile dla dziecka naszego mniej będą one właściwe ze względu na brak pewnych skłonności i pobudek, jakkolwiek te same metody bardzo zbawiennemi okazać się mogą dla Niemca, który inaczej nieco jest uorganizowany. Chcąc przeto w sposób właściwy unarodowić wychowanie, jego zadania i środki należy zastosować do właściwości swego narodu, z czego wynika, że niezbędną jest rzeczą znać owe narodowe właściwości, zwłaszcza też charakter jego dzieci. Znajomość taką osiągnąć, rzecz prosta, możemy przez zebranie mnóstwa spostrzeżeń nad naszemi dziećmi.

P. Dawid odwołuje się do współpracownictwa ogółu i w tym celu ogłasza program badania polskiego dziecka, każdego z osobna, tudzież gromad dzieci mniej więcej jednego wieku. Dla ułatwienia całej rzeczy ułożył pan Dawid kwestyonaryusz, obejmujący szereg pytań dotyczących fizycznego i duchowego rozwoju, metod i środków wychowawczych, zwłaszcza też pozostających w ścisłym związku z psychiką dziecka. Pytania te w liczbie 500 obejmują odpowiedzi dotyczące rodziców, wychowawców i otoczenia, wychowania fizycznego i stanu zdrowia, rozwoju zmysłów, pamięci i kojarzenia pojęć, uwagi i postrzegawczości, zasobu doświadczeń i wyobrażeń, wyobraźni, rozumu, mowy, uczuć, wreszcie ruchów i woli.

Wykonanie pomysłu p. Dawida niezawodnie przyniosłoby znakomite pożytki dla wychowania narodowego i dlatego dzieło wzmiankowane polecamy uwadze rodziców i wychowawców. Czyniąc to wyrażamy życzenie, aby sprawą badania dziatwy w kraju naszym zajęło się Towarzystwo pedagogiczne, a myśl p. D. w czyn wprowadziło przez zorganizowanie zbiorowego badania przy pomocy osób, które czy to ze stanowiska swego w rodzinie, czy z zawodu w bliskiej z dzieckiem pozostają styczności, a więc rodziców, matek przedewszystkiem, dalej nauczycieli i nauczycielek, przełożonych zakładów wychowawczych, ochronek i t. d. Żąda się tylko zapisywania faktów, których obserwacya nie przechodzi średnich uzdolnień, nie wymaga specyalnego przygotowania, które dają łatwo się rozpoznać i opisać.

Ze względu na fizyczny upadek naszego szczepu, na szczególną uwagę zasługuje badanie dziecka pod względem fizycznego jego rozwoju, a to w celu obmyślenia skutecznych środków przeciw grożącej nam fizycznej i moralnej degeneracyi. Badaniami tego rodzaju powinny się zająć towarzystwa lekarskie lub Komisya antropologiczna. Byłaby to praca pomnikowa, niezmiernie ważna dla ubezpieczenia naszego narodowego bytu.

L-ski.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 25 listopada o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy innemi wniosek komisyi cholerycznej o zakupno przyrządu desinfekcyjnego z fabryki Schimmeta et comp. w Chemnitz w Saksonii za kwotę nie przenoszącą złr. 7500, dalej żądanie kredytów dodatkowych na bruki około nowego uniwersytetu (8221 złr. 15 cnt.), około kościoła św. Floryana (660 złr), chodników na ulicy Dietla (531 złr.) i wreszcie na wsparcie dla starców i kalek nieuleczalnych (222 złr.) na utrzymanie sierot u osób prywatnych (1780 złr.). Po ukończeniu obrad jawnych odbędzie się posiedzenie poufne w sprawach osobistych.

Komitet akademicki zajmujący się urządzeniem wieczoru na cześć Adama Mickiewicza, wskrzesił dawny zwyczaj odczytów opracowywanych przez akademików. Owocem konkursu w tym celu ogłoszonego jest praca p. t. „Mickiewicz, jako niedoszły profesor uniwersytetu krakowskiego". Praca ta omawia mało znany szczegół z życia wieszcza, a ściśle związany z dziejami naszego miasta i uniwersytetu.

Na bogaty program muzyczny składają się wyłącznie utwory kompozytorów polskich. Dwa z nich — chór męski dr. Żeleńskiego, którym dyrygować łaskawie przyobiecał sam szanowny kompozytor, i chór mięszany Zygm. Noskowskiego — po raz pierwszy usłyszy publiczność krakowska. P. Barabasz, dyrektor Chóru akad., dokłada ze znanem poświęceniem dla młodzieży akademickiej wszelkich starań, aby wykonanie w niczem nie zatarło piękności odznaczających w wysokim stopniu oba te utwory.

Komitet zawdzięcza łaskawej pomocy ze strony Szanownego prof. Rostafińskiego, dyrektora ogrodu botanicznego, i osób prywatnych, jako to p. Ateslendera z Pleszowa, bogate i gustowne przyozdobienie sali.

Raz jeszcze Komitet czuje się w obowiązku przypomnieć, że w tym roku zaproszenia w mieście nie będą rozsyłane.

Z dochodu zebranego na wieczorku kupuje się akcyę banku ziemskiego w Poznaniu, z przeznaczeniem kwoty na sprowadzenie zwłok Adama do Polski.

Magistrat z powodu nadchodzącej zimy, wyda w najbliższym czasie odezwę do mieszkańców z prośbą o składanie zużytej odzieży dla ubogiej ludności. Najłatwiejszym, jak się to już okazało, sposobem zbierania odzieży, jest wysłanie na miasto wozów, do których chętnie mieszkańcy niepotrzebne przedmioty oddają. Jest to tylko ułatwienie, gdyż nie każdy ma czas, lub służbę do odsyłania tych rzeczy do magistratu, a najłatwiej jest odebrać je na miejscu.

Do Zarządu Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok administracyjny 1886/7 wybrano: Michalika Franciszka prezesem, Hommego Maryana wiceprezesem, Tebiczyka Józefa podskarbim I, Gronieckiego Ludwika podskarbim II, Jankowskiego Stanisława sekretarzem Towarzystwa Do Wydziału weszli: Bednarski, Cercha, Cieszowski, Cięglewicz, Dekański, Dziewiński, Feintuch, Fischlowitz, Foe, Graubart, Kawecki, Kozłowski, Kwiatkowski, Marecki, Miśko, Mikiewicz, Nawrocki, Niedojadło, Nowak, Ornstein, Piotrowski, Radziszewski, Rogoyski, Rosner, Rozwadowski, Schützer, Seinfeld, Śmiałek, Styrna, Teichmann, Ujejski, Udziela, Władziński, Zdań, Zoll Fryderyk, Zoll Józef. Godziny urzędowe Wydziału są we wtosek i sobotę od 3 do 4 po południu.

Tanią kuchnię tutejszą zwiedził wczoraj fizyk miejski dr. Buszek Zarówno porządek w zakładzie jak i dobroć przygotowywanych potraw oraz zapasów spiżarnianych znalazł p. fizyk zupełnie zadawalniającemi.

Rewizyę spirytualiów w tutejszych wyszynkach wódek odbyła wczoraj komisya z ramienia magistratu. W paru tych zakładach znaleziono trunki fałszowane substancyami szkodliwemi dla zdrowia, za co właściciele pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Obywatelstwo austryackie otrzymał hrabia Henryk Broel-Plater, dotychczas poddany pruski i w dniu dzisiejszym złożył przysięgę w magistracie jako przynależny do gminy Krakowa. Nowy obywatel złożył przy tej uroczystości kwotę 50 złr. dla ubogich miejscowych.

W gimnazyum św. Jacka staraniem uczniów klasy 8 odbędzie się jutro we czwartek wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program wieczorku bardzo urozmaicony i interesujący. Początek o godz. 6 wieczorem.

Dom na rogu ulicy Szewskiej i Rynku, dawniej L. Grossmana, nabył na licytacyi p. Adam Roszkowski, właściciel cukierni w tymże domu się mieszczącej.

W sprawie budowy mostu kolejowego na Wiśle, w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej, w swoim czasie nie zgadzało się ministeryum wojny, ażeby most ten służyć miał zarówno dla ruchu pociągów, jakoteż komunikacyi kołowej i pieszej. Obecnie ministeryum po przedstawieniach zarządu kolei zgodziło się na ten projekt i budować się mający most będzie służyć nietylko dla kolei, — lecz dla wozów i przechodu osób. W ten sposób sprawa budowy drugiego mostu na Wiśle od strony Wawelu zo ta je zaniechaną.

Nowemu prezydentowi sądu krajowego p. Jasińskiemu przedstawi się jutro personal podwładnych mu urzędników sądowych.

Przyjęcie Polaków w Budapeszcie, obraz Szeredn czky'ego wystawiony został w Sukiennicach w sklepie Nr. 24. Dochód z wystawy tej użyty będzie na rzecz funduszu weteranów wojsk polskich z roku 1831

Znaczna ilość dział fortecznych przywiezioną została osobnym pociągiem do Krakowa. Działa te ulokowane będą w fortach niedawno ukończonych.

Niemczyzna. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie p. G. Neidlingera, prowadzącego handel maszynami do szycia *in Krakau Florianergasse* Nr. 34, iż jeżeli zaniecha względem polskich interesantów korespondowania po niemiecku i na kopertach nie będzie używać niemieckiej firmy, — łatwiej mu przyjdzie znaleźć życzliwych klijentów. W własnym interesie chyba można uczynić to ustępstwo.

Zmarli. Adam Kirkor, nadzwyczajny członek Akad. Umiej., głośny autor i wydawca dzieł z dziedziny historyi i archeologii — zmarł w Krakowie wczorajszej nocy w 68 roku życia. Zmarły w latach 1861—63 wydawał urzędowy organ *Kuryer Wileński*. Najgłośniejszemi i cennemi jego pracami są historyczne, archeologiczne i statystyczne wydawnictwa o Litwie a przedewszystkiem Wilnie (Album wileńskie — Teka wileńska — Przechadzki po Wilnie — Wyjątki z historyi i życia litewskiego i t. d.) Pisywał wiele po rosyjsku, pracował do ostatnich chwil życia.

Róża Jokay, żona znakomitego pisarza węgierskiego Maurycego Jokay'a, zmarła w Budapeszcie. — Przed wyjściem za mąż zmarła była cenioną aktorką; z domu nazwisko jej Laborfalw.

Jasło. 23 listopada. Za staraniem uczniów tut. szkoły koszykarskiej, odbyło się w Jaśle w kościele parafialnym na intencyę wyzdrowienia marszałka Zyblikiewicza uroczyste nabożeństwo w obrządku rzymsko i grecko katolickim.

W Oświęcimie 14 b. m. odprawił ks. kanonik Tomasz Kolasiński proboszcz miejscowy nabożeństwo do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży szkolnej. Nabożeństwo przed nowym obrazem świętego patrona odbyło się bardzo uroczyście w obecności dziatwy szkolnej, przybyłej z chorągwiami, wiceprezesa Rady szkolnej, oraz inspektora szkół.

W Cieszynie w lokalu Czytelni ludowej odbędzie się w niedzielę 28 bm. wieczorek Mickiewiczowski.

Towarzystwo opieki nad ogrodami i plantacyami miejskiemi zakładają w Warszawie z inicyatywy Towarzystwa ogrodniczego.

Rabin cudotwórca. *Gazeta Radomska* zamieszcza następującą wiadomość z Sandomierza: Wiara w rabinów-cudotworców, rozpowszechniona pomiędzy żydami, poważnie zachwianą została. Zachorowała tu młoda żydówka na oczy, a gdy kuracya nie pomagała, — rodzice dziewczyny postanowili jechać z nią do słynnego rabina w Grodzisku. Przybywszy na miejsce, ujrzeli głośnego cudotwórcę, a gdy usłyszeli opowiadania o mnogich uzdrowieniach i cudach, które się zawsze udawały wielkiemu rabinowi, rodzice chorej mieli niezawodną nadzieję uleczenia swej jedynaczki. Cudotwórca, potrzymawszy parę dni przybyłych, oświadczył, że uzdrowienie nastąpi dopiero w dwa tygodnie i to, jeżeli „rodzice chorej przez cały ten czas ścisły post zachowywać będą", chorej zaś udzielił jakiejś wody, zalecając przemywać nią oczy wyłącznie prawą ręką. Wszystko to zostało spełnione i wcześniej niż cudotwórca przepowiedział, dziewczyna zupełnie .. zaniewidziała. Niewiadomo — kończy korespondent, czy woda zawierała jakie szkodliwe pierwiastki, — dosyć, że zrozpaczony ojciec dziewczyny występuje na drogę sądową, domagając się śledztwa.

Przemysł włościański. P. St. Zawadzki w dobrach swoich kutnowskich, jak donosi *Kur. warsz.*, powołał do życia wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, do którego należy kilkuset włościan okolicznych. Jest to produkcya wszelkiego rodzaju wyrobów galanteryjnych ze słomy i taśmy drzewnej. — Przedsiębiorstwo zorganizowane zostało w taki sam sposób, jak wyrób spinek i przedmiotów galanteryi w dobrach hr. Krasińskiego, Przystań na Kurpiach, tj. bez tworzenia fabryki. Robotnicy rekrutują się z włościan, produkcyą zajmują się po domach i tylko materyał i wzory otrzymują z administracyi dóbr, której też odnoszą gotowe wyroby.

W Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus, popełniono morderstwo na osobie Edmunda Reinszteina, 65-letniego staruszka, rządcy szpitala. Zbrodni tej dopuścił się Stefan Dobiasz, b. posługacz szpitalny, przed kilkoma dniami wypędzony ze służby za różne nadużycia Dobiasz ma lat 23, a przebywał w Warszawie za paszportem austryackim.

Redaktorowie w Rosyi. Z 272 redaktorów pism peryodycznych, wychodzących w Petersburgu i Moskwie, 51 prc. przypada na oficerów i urzędników cywilnych Z nich 36 redaktorów należało do pierwszych czterech rang hierarchicznych (generałowie, tajni i rzecz. radcy stanu), 55 redaktorów miało stopnie sztab-oficerskie lub odpowiednie im cywilne, a 37 redaktorów znajdowało się w zwykłych stopniach oficerskich lub równych im cywilnych. Wreszcie zostało zatwierdzonych w godności redaktorów 23 osób pochodzenia szlacheckiego, nie mających atoli żadnej rangi.

W Paryżu w niedzielę dn. 28 listopada odbędzie się obchód 56 rocznicy wiekopomnego powstania r. 1830, w sali Towarzystwa Geograficznego (boulevard Saint-Germain, 84), o godzinie 8½ wieczorem. Przewodniczyć będzie p. Bartkowski, zasłużony weteran z r. 1830. Przemówi następnie p. Leon Urmowski, także jeden z uczestników powstania. Oprócz tego komitet Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły polskiej urządza na cześć Adama Mickiewicza wieczór muzykalny dnia 6 grudnia br.

Akademia francuska według zapowiedzi dokonała w zeszły czwartek obioru nowego akademika na miejsce opróżnione przez śmierć Pawła Berta. Większością głosów utrzymał się znany pedagog p. Greard Z 31 głosujących otrzymał on głosów 17: drugi kandydat hr d'Haussonville miał 11.

Grób Liszta. Sprawa pochowania śmiertelnych szczątków mistrza znów przyjęła inny obrót. Agitacya pod przewodnictwem kardynała Haynalda, rozpoczęta w celu przeprowadzenia zwłok Liszta do rodzinnej ziemi, została przerwana, zanim jeszcze wystosowano urzędową odezwę do publiczności o zbieranie na ten cel składek. Wpłynął na to jedynie list p. Cosimy Wagner, pisany do jednego z przyjaciół peszteńskich, a oznajmiający, iż zgodzi się ona na przewiezienie zwłok ojca do Węgier tylko w takim razie, jeżeli w obu Izbach parlamentu węgierskiego postawiony będzie i uchwalony zostanie odpowiedni wniosek Inicyatorowie projektu nie byli na podobne pretensye przygotowani i sądzili, że interwencya ze strony rządu wystarczy; zawieszone tymczasem zbieranie składek ma być później nanowo podjęte w celu wystawienia w Peszcie mistrzowi pomnika.

Z Ameryki. W Bostonie, jak donosi *New York Herald*, do straży ogniowej należą i kobiety. Obowiązkiem ich jest alarmowanie, z czego się wybornie wywiązują. Wiele z nich wozi wodę i utensylia. Przy ostatnim pożarze plebanii przy kościele polskim odznaczyła się żona yankesa, Krygera z rodziców tutejszych, którzy w r. 1848 kraj opuścili. — Nazwisko jej rodzinne nie jest podane.

Zaślubiny na wystawie. W Indyanopolis w Ameryce ogłosił pewien właściciel konfekcyi, że parze, która odbędzie zaślubiny w oknie wystawowem jego handlu, ofiaruje całe umeblowanie i urządzenie sypialni. I niedługo czekał. Młody piekarz, Otto Meyer z Ewą Johnson odbyli ceremonię ślubną i uzyskali obiecaną nagrodę, a kupiec osiągnął cel, bo tłumy ludu otoczyły jego handel.

Statystyka wypadków cholery. Ministeryum włoskie ogłosiło statystykę wypadków cholery od r. 1884, wliczając terytoryum Marsylii. Zapadło na straszną chorobę 42.000 osób, z których 24.000

umarło. Między ratującymi odznaczył się dr. Lubecki z Genui, któremu w rocznikach przyznano zaszczytną wzmiankę.

Palenie trupów zyskało nowego stronnika w osobie biskupa anglikańskiego w Carley, który, poświęcając niedawno nowy cmentarz, wypowiedział zdanie, że w wielkich miastach palenie trupów jest niezbędnem, gdyż przepełnienie cmentarzy przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego. Oświadczywszy, że żaden dogmat, ani żadne względy religijne nie powinny być dowodami przeciwko paleniu ciał, biskup zakończył swe przemówienie słowami: „Rozrzedzając zmarłymi, trzeba mieć na widoku wyłącznie dobrobyt żywych."

Kaprysy mody. Paryżanki, stanowiące w sprawach mody wyrocznię, przestały już perfumować papier listowy. Wonniejszy bilecik uważany jest obecnie za rzecz zupełnie „w złym tonie". Wielki przewrót nastąpił też w przyborach, jakie zdobić powinny każdą toaletę. Najpiękniejsze stare przedmioty porcelanowe wyszły już z mody, a miejsce ich zajął szlifowany kryształ, oprawny, od dużej miednicy do mycia aż do najmniejszej flaszeczki, w srebro. Garnitury szczotek powinny być ze srebra, artystycznie cyzelowanego. Początkowo oprawiano kryształ w złoto, ale w końcu dano pierwszeństwo srebru, które lepiej w połączeniu z kryształem się wydaje.

Mianowania. Minister handlu mianował oficyałów pocztowych: Apolinarego Górnickiego, Lubina Prus Więckowskiego i Erazma Świtalskiego, kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: porucznika 58 pułku piechoty Rudolfa Rudolfa; praktykantów pocztowych: Józefa Leszczyńskiego, Wacława Żebrowskiego, Apolinarego Ostaszewskiego, Adama Młodzianowskiego, Michała Fokę, Karola Koniga, Andrzeja Terscha, Aleksandra Schreibera, Władysława Nowosielskiego, Włodzimierza Dobrowolskiego, Jakóba Nachtlagera, Jana Grabowskiego, Maryana Dawidowskiego i Kazimierza Borkowskiego, kierownika ubocznej stacyi telegraficznej Ignacego Siateckiego, nareszcie ekspedytorów pocztowych: Karola Bendę, Bronisława Brzezińskiego, Grzegorza Chlebowskiego, Łucyana Dębickiego, Emila Jaweckiego, Ignacego Jurkiewicza, Antoniego Kędzierskiego, Antoniego Łątkiewicza, Józefa Meklewicza, Alfreda Paszkowskiego, Juliana Pietrusiewicza, Ignacego Prynca, Zygmunta Rogoza, Michała Romanowskiego, Stanisława Steczkowskiego i Zenona Weingartena, a c. k. dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: Rudolfa do Drohobycza, Schreibera do Brzeżan, Siateckiego do B[illegible], Bendę do Rzeszowa, Jaweckiego do Bochni, Jurkiewicza do Buczacza, Kędzierskiego do Brodów, Meklera do Krakowa, Pietrusiewicza do Podwołoczysk, Prynca do Złoczowa, Rogoza do Tarnowa, Romanowskiego do Tarnopola a Weingartena do Jarosławia, pozostawiając innych w dotychczasowych miejscach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sinkowie Władysława Kwaka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczycielkę Helenę Dobrowolską w Krakowie rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 listopada: „Grube ryby" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego i „Wdóweczka", komedya w 1 akcie z francuskiego pp Thiboust i Delacour.

W sobotę 27 listopada: Po raz pierwszy: „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, tłómaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 28 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach przez Adama Mickiewicza i po raz pierwszy: „Anna de Kerviller" dramat w 1 akcie Ernesta Legouvé, w roli Anny de Kerviller wystąpi pani Solecka, była artystka teatru lwowskiego.

W nauce: „Laskoduch", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W paryskim teatrze „Menus-Plaisirs" wystawiają obecnie wodewil p. t. „Małe manewry"; chodzi o rozbicie jednego małżeństwa, a skojarzenie drugiego. W sztuce, jak Piłat w Credo błąka się Polak, fortepianista, nazwany przez autorów Gustawem Pedalińskim, który rywalizuje o pannę z młodym Francuzem i odbywa z nim pojedynek, na fortepiany. Scena tego pojedynku zapewniła powodzenie sztuki, co ważniejsze nie należy się wcale dowcipowi autorów, ale talentowi aktora. Rolę Pedalińskiego gra niejaki p. Ant-ny, zapewne pseudonim, jest to jeden z tych nadzwyczajnych talentów, o które trudniej gdzieindziej, niż w Paryżu. Trzeba bowiem wiedzieć, iż jest bardzo biegłym fortepianistą, a waryacye, które wykonywa w tym pojedynku dziwacznym, dowodzą niezmiernej biegłości i wprawy.

— „Merlin" nowa opera Goldmarcka, twórcy „Królowej Saby", doznała na pierwszem swem przedstawieniu w operze wiedeńskiej, świetnego powodzenia.

Krytyka przyznaje muzyce znaczną wyższość nad pierwszem dziełem Goldmarcka, zarzucając jej jedynie zbyt częste reminiscencye wagnerowskie i zbyteczną długość, gdyż opera trwała cztery i pół godziny.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Dzięki staraniom ks. Wincentego Wąsikiewicza, dziekana w Starym Wiśniczu ukonstytuował się w powiecie bocheńskim 5ty zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych, którego przewodniczącym wybrany został ks. Wincenty Wąsikiewicz, zastępcą Teodor Bernadzikiewicz, dyrektor szkoły w Wiśniczu Nowym, a sekretarzem Jan Rożański, nauczyciel star. szkoły wydziałowej w Bochni.

Od ostatniego ogłoszenia powstały nowe Kółka: 344. Witanowice, powiat wadowicki, założył ks. Wojciech Fiałek, tamtejszy proboszcz; 345. Nowytarg, założył p. Władysław Strowski, delegat Towarzystwa z Ostrowska, 346. Dobromil, założył dr. Ludwik Ćwiklicer i Wydział tamtejszej czytelni ludowej; w powiecie krakowskim: 347. Wola Justowska, 348. Bieńczyce i 349 Raciborowice założyły miejscowe czytelnie ludowe.

Walne Zgromadzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbywa się dzisiaj; przyjmie do wiadomości sprawozdania komisyj szczegółowych i uchwali ostatecznie procent zwrotów.

Według rezultatu zestawień komisyjnych okazuje się, że dział ubezpieczeń ogniowych znacznie się zwiększył i że mimo wielu i wielkich pogorzeli dywidenda nie będzie niższą, a może będzie i nawet wyższą. — Dział gradowy okazuje nadwyżkę; dział wzajemnego kredytu ma również większe zyski.

Kopalnie naftowe p. Wolfarta nabyte w Kołomyi za $1^1/_2$ miliona złr. przez angielskie Towarzystwo akcyjne. P. Wolfart otrzyma w gotówce 20 prc., a resztę w akcyach. — Druga kompania angielska traktuje z pp. Torosiewiczami, od których kupić zamierza również kopalnie naftowe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3466 sztuk po 30 do 63 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 2146 po 44 do 64 ct. i żywych 145 po 40—5? ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 734 po 24—50 ct. i żywych 2897 po 28—40 ct.; wreszcie świń zabitych 1031 sztuk po 40—52 ct. i żywych 11 586 po 27 do 39 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń dnia 23 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7290 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3069 sztuk, z Węgier 2421.

Targ z powodu znaczniejszej ilości dostarczonego towaru był mało ożywiony, a ceny spadły jeszcze bardziej, bo o 2—3 [illegible] kilogr.

Płacono za towar wyborowy po [illegible] ct. wyjątkowe po $37^1/_2$, za średni po 33 do 34, za lekki po 26 do 30, za prosięta płacono po 33 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Generał Kaulbars przybył w niedzielę wieczorem do Konstantynopola w towarzystwie p. Igelströma. Przejeżdżając przez Filipopol kazał on swemu sekretarzowi rozdawać na dworcu drukowane wyjaśnienie powodów tej podróży. Gdy komisarz policyi nie chciał na to pozwolić, generał zaczął go łajać, nie szczędząc zarazem obelżywych uwag o rządzie bułgarskim.

Z Londynu donoszą, że Kaulbars dlatego udał się do Konstantynopola, ponieważ Rosya życzy sobie, ażeby sułtan zamianował przedewszystkiem księcia Mingrelskiego gubernatorem Rumelii. Generał będzie się starał nakłonić Portę do tej nominacyi, a dopiero potem wystąpi Rosya z kandydaturą ks. Mingrelskiego. Wiadomość ta potwierdza nasze zdanie o stosunkach rosyjsko-tureckich. Znając niestałość usposobienia w rządzących sferach w Stambule, nie można powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Turcya w niedalekiej przyszłości, dziś jednak widzi ona z pownem zadowoleniem to, co Rosya czyni dla upokorzenia Bułgarów, a rady gen Kaulbarsa zostaną prawdopodobnie dosyć życzliwie przyjęte.

Dzienniki zagraniczne zajmują się pytaniem, co skłoniło Rosyę do powierzenia konsulom francuskim opieki nad rosyjskimi poddanymi. *Biuro Wolffa* zaprzeczyło wczoraj pogłosce, jakoby rząd niemiecki odmówił poprzednio Rosyi tej przysługi. Inne pisma donoszą natomiast, że Niemcy zgodziły się wprawdzie roztoczyć opiekę nad zamieszkałymi w Bułgaryi Rosyanami, ale nie mogły spełnić drugiego życzenia Rosyi i wziąć pod swą opiekę wszystkich skompromitowanych Macedończyków i Czarnogórców. Generalny konsul francuski p. de Flesch nie wahał się natomiast podjąć się także i tego zadania

N. W. Tagblatt donosi, że hr. Kalnoky, który przedwczoraj bawił w Wiedniu, da na jednem z najbliższych posiedzeń delegacyi austryackiej bardzo ważne oświadczenia. Dziennik ten zapewnia, że minister spraw zagranicznych rozwinie plan nowej, poczynającej się właśnie akcyi politycznej. Chodzi tu mianowicie o odosobnienie Rosyi, gdyż z jej strony grozi pokojowi europejskiemu większe niebezpieczeństwo niż ze strony Francyi. Nowe ugrupowanie mocarstw ma się opierać na daleko silniejszych podstawach niż trójcesarskie przymierze, które polegało jedynie na ustnych przyrzeczeniach, lekceważonych przez Rosyę. Stosunek Anglii do sojuszu niemiecko-austryackiego zostanie określonym na piśmie, wzajemne zobowiązania tych trzech państw będą się jednak odnosić wyłącznie do sprawy wschodniej i będą one miały charakter odpornego przymierza na wypadek naruszenia traktatu berlińskiego. Inne państwa, nie wyłączając Rosyi, znają już dzisiaj treść tej umowy. Anglii, Niemcom i Austryi zależy jednak — jak *N. W. Tagblatt* utrzymuje — na tem, ażeby w obecnej chwili zaznaczyć swą solidarność w sprawie obsadzenia tronu bułgarskiego. Mocarstwa nie chcą nic przed Rosyą ukrywać i z tego powodu udzieli hr. Kalnoky dalszych ustnych informacyj.

Między papierami rządu rewolucyjnego w Burgas znalazły władze bułgarskie odpis depeszy, którą konsul rosyjski w Filipopolu Igelström wysłał do konsula rosyjskiego w Burgas. Depesza ta, przepisana ręką Nabokowa, nadeszła do Burgas na kilka dni przed wybuchem. Opiewa ona jak następuje: „Byli u mnie: major Kissow, porucznicy Jenew i Małyew i pewien kapitan, którego nazwiska nie wymienię. Objawili oni gotowość do wystąpienia przeciw rządowi; oznajmili mi jednak zarazem, że nie można liczyć na opanowanie Filipopola, gdyż tylko połowa pułku jazdy i połowa pułku artyleryi jest na ich rozkazy. Prosili mnie, żeby ich uwiadomić, gdyby inne oddziały bułgarskie chciały się z nimi połączyć. Nadto prosili mię, ażebym im ułatwiał porozumiewanie się i udzielał im pomocy za pośrednictwem P. K. W Peruszticy i w K. nie powiodło nam się, bunt w górach Rodope stłumiono " Ponieważ stwierdzono, że tego samego dnia konsul rosyjski w Burgas otrzymał z Filipopola szyfrowaną depeszę, zawierającą taką samą ilość wyrazów, przeto władze bułgarskie są przekonane, że kartka pisana ręką Nabokowa zawiera tłomaczenie owej szyfrowanej depeszy.

Podany przez nas wczoraj artykuł *Nesawissimej Bułgaryi*, doczekał się już odpowiedzi. Wychodząca w Zagrzebiu *Hrwatska* uderza namiętnie na dziennik bułgarski, używając przy tem wyrażeń, które ją przyprawiły o konfiskatę. — *Pester Lloyd* podaje w tłumaczeniu skonfiskowany artykuł, przesiąknięty duchem fanatycznego panslawizmu. Bułgarzy nazwani są tam zaprzedaną hołotą, nie wartą nietylko rosyjskiego knuta, lecz nawet cygańskiego batoga, psiarnią, która się chce oddać Niemcom i Anglikom. W końcu zapewnia autor artykułu, że Kroaci chętnie oddaliby austryacką wolność za knut rosyjski. — Równocześnie występują *Narodni Listy* bardzo stanowczo przeciw Riegerowi i Mattuszowi za ich mowy w delegacyi. Deputowani ci powinni byli, zdaniem młodoczeskiego pisma, zaprzeczyć wszystkim twierdzeniom o krzywdzie, którą Rosya miała wyrządzić Bułgarom. Obowiązkiem ich było dowieść, że Rosya nie chciała jedynie pozwolić na to, ażeby Bułgarya stała się igraszką obcych mocarstw.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż, 24 listopada. Izba przyjęła wczoraj 355 głosami przeciw 171 pomimo opierania się temu ministra skarbu — poprawkę do ustawy o kredycie na pensye urzędników ministerstwa skarbu, redukując go o 618.000 franków. Inne podobne poprawki postanowiła wziąć pod bliższą rozwagę, chociaż minister skarbu i temu się sprzeciwiał Taki niespodziewany wynik głosowania wywołał wielką sensacyę. Czterech podsekretarzy stanu podało się do dymisyi.

Rzym, 24 listopada. W Izbie poselskiej przedłożył minister spraw zagranicznych hr. Robilant zbiór aktów dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej, — a w niedzielę da odpowiedź na pytania co do polityki zagranicznej.

Bruksela, 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poseł Oultremont wyjaśniał i rozwijał swój wniosek, żądający zaprowadzenia osobistego obowiązku służby wojskowej. Minister wojny robił przeciw temu wnioskowi różne zarzuty. Izba uchwaliła jednogłośnie wniosek ten wziąć pod bliższą rozwagę.

Konstantynopol, 24 listopada. Kaulbars w towarzystwie ambasadora Nelidowa odwidził wczoraj wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 listop. 1886	Giełda porawna	Giełda popołudniowa
Renta papierowa austryacka	84 —	83 90
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	— —
„ srebrna	— —	— —
„ złota	— —	114·80
4% Renta złota węgierska	104·55	104·45
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	— —
Akcye kredytowe austryackie	290 30	289·6
„ „ węgierskie	301·50	3[illegible]1 —
Londyn	— —	— —
Napoleondor	— —	9·92
Lombardy	104·—	103 80
Akcye Karola Ludwika	196·25	196·[illegible]0
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	235·25	235·—
Anglo-bank	117·50	117·50
Union	226 —	2[illegible]·75
Bankverein	110·25	110·25
Staatsbahn	247 50	248·—
Elbethalb.	168 1[illegible]	170 50
Tramway	214 50	215·25
Länderbank	246 —	247 75
Alpine	31 75	30 80
Marka	— —	61·65
Rubel	119·—	119·—
Dukat	— —	5·92

Berlin d. 24 listop. 1886		
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	468 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przydanie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 24/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
[illegible] papierowe rosyjskie za 100 rubli	118 [illegible]5	119 [illegible]0
[illegible] niemieckie 100 mar.	61 25	61 75
Korony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 —
20-o frankówka złota	9 90	9 9[illegible]
[illegible] Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	104 —
½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	[illegible]6 25	97 [illegible]0
[illegible] Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 2[illegible]
½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	9[illegible] —	97 75
[illegible]% Obligi komunalne I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93 —	94 —
[illegible] „ „ „ „ „	100 20	100 80
6 „ „ Banku hip	100 75	101 50
[illegible] „ „ „ z prem. 10%	103 40	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 35
5 „ zast. Król. Pol za rubli 100	100 —	102 —
4% „ likwid. „ 100	92 —	95 —

Lwów, dnia 23/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	28[illegible] —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 1[illegible]	100 70
4 „ „ „ „ „ 100	96 30	96 90
4 „ Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 2[illegible]	97 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 25
5 „ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 2[illegible]	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 23/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 23/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 —	84 20
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 —	84 20
4% „ „ złota „ „ 100	114 70	114 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 25	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	1[illegible]8 75	139 2[illegible]
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 60	172 20
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 [illegible] za [illegible]r. 100	104 20	104 3[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	93 75	93 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 [illegible]0
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	123 25	123 75
„ „ „ 50 „ 100	122 50	123 —
4% [illegible]wy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	125 20	125 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 [illegible]	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 7[illegible]	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 —	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	32 10	32 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	17 10	17 50

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 35	97 75
5% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 70	[illegible]05 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 30
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	[illegible]00 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	1[illegible]1 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 35	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 —	100 40
4½% „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ 100	98 55	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 70	117 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. 200 „ „ 100	101 70	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 90	83 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	92 75	93 25
5% Siedmiogrodzkie [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za 100	[illegible]	[illegible]
5% Nordosty za 200 „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100	[illegible]	[illegible]

LOSY.	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Klary „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ „	[illegible]	[illegible]
Krakowskie „ 20 „ „	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10 „ „	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie „ 20 „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie „ 100 „ „	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	118 [illegible]	118 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 80	110 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	[illegible] 30	290 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 80	301 30
14 50	Laenderbank „ 200 „	247 [illegible]	248 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	875 —
—·—	Unionbank „ 200 „	227 50	227 90
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	[illegible]	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	189 —	189 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2388 —	2393 —
[illegible]	Franciszk. Józefa „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Elżbiety „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank „ 200 „	[illegible]	[illegible]
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	[illegible]	[illegible]
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	375 —	377 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „	9 94	9 95
100 Marków	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros. pełno ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100	[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.